

Sygn. akt II C 167/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 listopada 2015 r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach Ośrodek (...) w R. Wydział II Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Mariola Czech

Protokolant: sekretarz sądowy Małgorzata Kotlarz

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 30 listopada 2015 r. w R.

sprawy z powództwa U. M.

przeciwko M. M. (1)

o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli

1. oddała powództwo,
2. zasądza od powódki na rzecz pozwanego 3.617 zł (trzy tysiące sześćset siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego.

Przewodnicząca

Sygn. akt II C 167/15

UZASADNIENIE

Powódka U. M. składając pozew odwołała darowiznę dokonaną na rzecz syna M. M. (1) na mocy umowy darowizny sporządzonej w formie aktu notarialnego w dniu 13 stycznia 2005 r. przed notariuszem A. G., repertorium A Numer (...) i wniosła o zobowiązanie pozwanego do złożenia oświadczenia woli o zwrocie na rzecz powódki prawa własności nieruchomości opisanej w Księdze wieczystej Kw Nr (...) Sądu Rejonowego w Rybniku, położonej w R. przy ul. (...), składającej się z zabudowanej działki o numerze (...) o powierzchni 880 m². Ponadto wniosła o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Powódka wskazała, iż na podstawie umowy darowizny dokonanej w dniu 13 stycznia 2005 r. podarowała swojemu synowi M. M. (1) prawo własności nieruchomości wyżej opisanej, którą otrzymała w drodze darowizny od swoich rodziców M. Z. i J. Z.. Jednocześnie powódka zastrzegła dla siebie bezpłatną, dożywotnią i niepodzielną służebność mieszkania polegającą na prawie zajmowania jednego pokoju znajdującego się na piętrze darowanego budynku. Według niej po kilku latach od zawarcia umowy darowizny ojciec pozwanego, a mąż powódki A. M. zaczął nastawiać pozwanego przeciwko powódce. Czasami dochodziło między nimi do sprzeczek, jednakże powódka zachowania te przebaczała pozwanemu, gdyż nie były dla niej ani częste, ani dotkliwe. Niemniej jednak pozwany nie wykonywał wokół darowanej mu nieruchomości żadnych prac naprawczych, nie troszczył się o opał, ani bieżące opłaty. Z czasem jednak negatywne zachowania pozwanego wobec matki zaczęły przybierać na sile. Jesienią 2014 r. pozwany coraz częściej wyzywał matkę, kłócił się z nią, uniemożliwiał spokojne korzystanie przez powódkę z domu. Zamykał drzwi wejściowe prowadzące do pokoju powódki na piętrze budynku. Dochodziło do sytuacji, w których powódka nie mogła dostać się do niezbędnych jej leków zamkniętych w jej pokoju. Powódka bowiem choruje na tarczycę, cierpi bóle kręgosłupa, choruje na silną astmę. Schorzenia powódki doprowadziły do uznania jej za osobę niepełnosprawną

w stopniu umiarkowanym. Napady astmy powodują znaczne ograniczenie możliwości oddychania i wymagają natychmiastowego zażycia leków ułatwiających oddychanie. Tymczasem pozwany wiedząc o chorobie matki zamknął na klucz drzwi prowadzące na piętro budynku, uniemożliwiając powódce wejście do jej pokoju w czasie, kiedy musiała zażyć leki przywracające możliwość oddychania.

Powódka w dalszej części argumentowała, iż jeszcze przed Świątami Bożego Narodzenia pomiędzy stronami postępowania, a rodzicami powódki dochodziło do kłótni wywołanych zachowaniem pozwanego. Pozwany bowiem wchodząc do domu wyzywał powódkę i jej rodziców, zarzucał im choroby psychiczne, powódkę nazywał popierdoloną idiotką, chorą umysłowo itp. W Wigilię powódka wraz z rodzicami i przyjacielem zasiadła do Wieczery Wigilijnej. W pewnym momencie do domu wtargnął pozwany, zaczął krzyczeć, wulgarnie wyzywać wszystkich, wyrzekał się powódki, ponownie nazywał ją idiotką, chorą umysłowo, głupią. Miał pretensje, że w domu stanowiącym jego własność przebywa przyjaciel powódki - D. M. (1). Ten zdaniem powódki, w domu zamieszkiwanym przez nią przebywał tylko okazjonalnie na Wieczery Wigilijnej. Powódka nadmieniła, że jak dotąd agresja pozwanego ograniczała się do słownych wyzwisk. Jednakże podczas kłótni w Wigilię pozwany zastosował również przemoc fizyczną, silnie popychając powódkę i swojego prawie osiemdziesięcioletniego dziadka. Ten bowiem sprowokowany zachowaniem pozwanego krzyknął na niego, a pozwany w odpowiedzi pchnął swojego dziadka tak mocno, że ten przewracając się na szafkę uszkodził biodro do tego stopnia, że obecnie musi poruszać się o kulach. Następnie pozwany po Wigilii opuścił dom i wyjechał nad morze, ale gdy do niego wracał, wszelkimi sposobami starał się utrudnić życie powódce i jej rodzicom. W dniu 2 marca 2015 r. wymienił zamki we wszystkich pomieszczeniach zlokalizowanych na nieruchomości, uniemożliwiając domownikom spokojne korzystanie z budynków gospodarczych i garażu. Następnego dnia, kiedy pozwany pojawił się na terenie nieruchomości, podenerwowany zachowaniem pozwanego ojciec powódki, nakazał pozwanemu otwarcie zamkniętych drzwi. Wówczas pozwany wyjął swój telefon komórkowy i nagrywał dziadka, gdy ten krzyczy na niego, wymachuje laską i wzywał do otwarcia drzwi. Kiedy na miejsce przyjechała policja, pozwany zaprezentował funkcjonariuszom nagrany film, z którego miało wynikać, że to dziadek napadł na pozwanego i groził mu pozbawieniem życia. Tymczasem w ocenie powódki zachowanie dziadka pozwanego było wynikiem uprzedniej prowokacji pozwanego. Trudno bowiem uznać, by schorowany staruszek miał zagrażać młodemu silnemu mężczyźnie nawet, jeśli wymachiwał laską, która raczej służy do podpierania, niż do zadawania ciosów komukolwiek. W tym samym dniu pozwany miał wprowadzić swój samochód do garażu, który zwykle służył użytkowi wszystkich domowników, pozbawiając tym samym możliwości korzystania z tego pomieszczenia przez dziadka. Po tych zdarzeniach pozwany wyprowadził się z domu, aby uniknąć założenia niebieskiej karty za znęcanie się psychiczne i fizyczne nad domownikami. Pozwany jednak stale przyjeżdża po odbiór korespondencji.

Zdaniem powódki w tych okolicznościach, zachowanie pozwanego należy odczytywać jako rażącą niewdzięczność obdarowanego, bowiem podarowała swojemu synowi dom, który został wzniesiony nakładem własnej pracy jej rodziców. Liczyła, że przekazując pozwanemu dorobek życia jego dziadków, ten uszanuje to i okaże przynajmniej niewielką wdzięczność, umożliwiając tak swojej matce jak i dziadkom spokojne zamieszkiwanie. Tymczasem z niezrozumiałych dla powódki przyczyn pozwany nie tylko nie toleruje mieszkających w domu osób, ale podejmuje działania zmierzające do maksymalnego utrudnienia im korzystania z nieruchomości, do czego przecież, mają prawo wynikające z ustanowionej służebności. Pozwany nie tylko wyzywa domowników, ale w ostatnim czasie stosuje wobec nich przemoc fizyczną i psychiczną. Rodzice powódki są osobami starszymi i potrzebują raczej pomocy w codziennym życiu, a nie takich zachowań, jakie prezentuje pozwany. W ocenie powódki, takie zachowanie pozwanego jest wynikiem nastawiania go przez ojca przeciwko matce i jej rodzicom. Niemniej jednak pozwany jest osobą dorosłą, potrafi samodzielnie myśleć, rozróżniać zachowanie dobre od złego i samodzielnie winien podjąć decyzję, czy tolerować osoby mieszkające w domu, którego jest prawnym właścicielem, czy też za wszelką cenę starać się uprzykrzyć im życie. Wybierając drugi wariant postępowania musi się jednak liczyć z działaniami zmierzającymi do pozbawienia go przysługującego mu jeszcze prawa własności. Eskalacja negatywnych zachowań pozwanego w ostatnim czasie może być spowodowana chęcią rychłego pozbycia się domowników i sprzedania domu. Pozwany bowiem proponował matce, że zrzeknie się praw do nieruchomości pod warunkiem, że powódka zapłaci mu 300 000 zł. Pozwany straszył również matkę i dziadków tym, że dom wynajmie obcym ludziom, albo sprzeda wraz z domownikami. W tym stanie rzeczy wniesienie niniejszego powództwa stało się konieczne i jest w pełni uzasadnione.

W odpowiedzi pozwany M. M. (1) kategorycznie zaprzeczył, aby kiedykolwiek dopuścił się względem matki i dziadków zachowań mogących być uznanych za akty rażącej niewdzięczności i wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenia zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Przyznał jednocześnie, że istotnie między stronami istnieje konflikt spowodowany niewłaściwym postępowaniem konkubenta matki D. M. (1), który doprowadził do rozpadu rodziny pozwanego i negatywnie odnosi się do pozwanego i jego ojca. W żadnym jednak przypadku zachowania pozwanego nie mają charakteru niewdzięczności. Pozwany zaprzecza, że zaniedbywał dom i odnosił się nietaktownie do matki. Zdarzenie, do którego doszło jesienią 2014 roku, na które powołuje się powódka, miało zupełnie inny przebieg niż opisano to w pozwie. D. M. (2) stoi na stanowisku, że nie uniemożliwiał zażycia leków swojej matce, czy też nie uniemożliwiał dostępu do pomieszczeń mieszkańcom domu, co potwierdza zapis dokonany przez niego telefonem komórkowym. Zdaniem pozwanego nieprawdziwe są również okoliczności opisywane przez powódkę, a datowane na czas Świąt Bożego Narodzenia. Pozwany nie spowodował żadnej awantury, nie używał wulgaryzmów, ani przemocy fizycznej. Wbrew twierdzeniom powódki pozwany nigdy również nie podejmował kroków w celu sprzedaży, czy wynajęcia nieruchomości, ani nie kontaktował się z potencjalnym nabywcami, czy też biurami nieruchomości.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Na podstawie umowy darowizny dokonanej w dniu 13 stycznia 2005 r. powódka U. M. podarowała pozwanemu, swojemu synowi M. M. (1) prawo własności nieruchomości opisanej w Księdze wieczystej (...) Sądu Rejonowego w Rybniku, położonej w R. przy ul. (...), składającej się z zabudowanej działki o numerze (...) o powierzchni 880 m². Dla siebie oraz byłego małżonka zastrzegła bezpłatną, dożywotnią i niepodzielną służebność mieszkania, polegającą na prawie zajmowania jednego pokoju znajdującego się na piętrze darowanego budynku. Powódka dokonując darowizny była właścicielką nieruchomości, gdyż w dniu 18 września 1997 r. otrzymała tę nieruchomość w drodze darowizny od swoich rodziców M. Z. i J. Z.. Powyższym aktem notarialnym także ojciec pozwanego a mąż powódki darował swojemu synowi niezabudowaną nieruchomość rolną opisaną w księdze wieczyste Kw Nr (...), położoną na terenie Gminy G., obręb S., składająca się z działek o łącznej powierzchni 1,0742 ha, która otrzymał na podstawie umowy przekazania gospodarstwa rolnego z dnia 1.12.1989 r.

Dowód: umowa darowizny z 18.09.1997 r. – akt notarialny Rep. A nr (...) k. 4-6; umowa darowizny z 13.01.2005 r. - akt notarialny Rep. A nr (...) k. 7-12; wydruk księgi wieczystej nr (...) k. 13-17; zeznania stron: zeznania powódki 00:01:34 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 160, zeznania pozwanego 00:43:16 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 162

Do czasu przepisania domu na spornej nieruchomości mieszkała powódka wraz z rodzicami M. i J. Z. oraz mężem A. M. i pozwanym synem. Powódka rozstała się z mężem A. M. pół roku później. Natomiast z uwagi na liczne konflikty małżeńskie w 2008 r. powódka wystąpiła do Sądu o orzeczenia separacji. Między innymi dlatego, że mąż dopuścił się pobicia powódki w lipcu 2008 r., za co został skazany prawomocnym wyrokiem z dnia 2.03.2010 r. przez Sąd Rejonowy w Malborku na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat. Natomiast w 2011 r. został orzeczony rozwód powódki i jej męża.

W 2012 roku powódka zamieszkała z obecnym konkubentem D. M. (1) w jego domu nad morzem. Powódka знаła się z nim od prawie 10 lat. Wówczas w domu nadal mieszkali pozwany wraz z ojcem i rodzicami pozwanej. W tym czasie opiekowali się rodzicami pozwanej oraz zajmowali się pracami wokół domu. Wszyscy domownicy wspólnie ponosili koszty utrzymania nieruchomości. Dziadkowie pozwanego w głównej mierze sfinansowali ocieplenie domu, które wykonała firma znajomego M. M. (1). Jednakże i on partycypował w kosztach remontu. Ponadto po połowie zostało również sfinansowane nowe ogrodzenie wokół nieruchomości. Powódka jedynie od czasu do czasu przyjeżdżała do domu, ale wówczas zaczęły się między nią a pozwanym konflikty. Pozwany miał pretensje do matki, że spotyka się z innym mężczyzną i przez to nie może pogodzić się z ojcem. Natomiast powódka uważała, że jej były mąż nastawił pozwanego przeciwko niej. Gdy powódka przebywała w R. pomiędzy stronami dochodziło do drobnych sprzeczek. Ponadto powódka czuła się niechciana w domu i nie mogła pogodzić się z tym, że pozwany z ojcem bardzo negatywnie nastawili rodziców do jej nowego partnera, oczerniając go w ich oczach. Nie podobało jej się również, że pozwany wraz

z ojcem wygrażali jej, że ją zniszczą, ponieważ mają znajomości na Policji, że kazali jej wynosić się do kochanka, a także czynili wobec niej drobne złośliwości takie jak: utrudnianie korzystania z garażu, z piwnicy, czy łazienki, zabieranie kluczy do tych pomieszczeń oraz pościeli i ręczników.

W 2014 r. powódka wraz z konkubentem przeprowadziła się z powrotem na (...), gdzie D. M. (1) kupił mieszkanie. Od tego czasu powódka była coraz częstszym gościem na nieruchomości. Większość czasu spędzała u konkubenta, ale zdarzało się, że nocowała na spornej nieruchomości. Jednakże z uwagi na to, że pozwany wraz z ojcem w coraz mniejszym stopniu angażowali się w prace przydomowe, to powódka wraz ze swoim konkubentem zaczęli w większym stopniu pomagać jej rodzicom. Zdarzało się, że to D. M. (1) przycinał drzewa w ogrodzie, rąbał drewno, czy też nosił węgiel na opał. Takie zaangażowanie matki i jej partnera nie podobało się pozwanemu, który twierdził, że w ten sposób pozwana chce wkraść się w (...) rodziców, którymi przez wcześniejsze lata nie za bardzo się interesowała. Ponadto podejrzewał, że powódka chce zamieszkać w ich domu razem z konkubentem, na co kategorycznie nie wyrażał zgody. Pozwany miał także pretensje do dziadków, że na wiosnę 2014 r., bez uzgodnienia z nim tylko z matką, zamontowali panele solarne. Dlatego też w późniejszym okresie czasu M. M. (1) odmówił podpisania stosownych dokumentów dotyczących dofinansowania tej instalacji. Sytuacja ta spowodowała, że pozwany poróżnił się ze swoimi dziadkami.

W kolejnych miesiącach konflikt pomiędzy pozwanym i powódką w dalszym ciągu narastał. Zdarzało się, że pozwany czynił wymówki matce oraz odnosił się do niej w sposób obraźliwy. Sugerował, że powinna udać się na leczenie psychiatryczne. Natomiast pozwana w trakcie kłótni wypominała synowi, że jest niewdzięczny i nie może uprzykrzać jej życia tylko dlatego, że jest prawnym właścicielem nieruchomości. Ponadto uważała, że pozwany jest nieobiektywny i daje się manipulować swojemu ojcu, który chce się na niej mścić.

W wieczór wigilijny 2014 r. około godziny 16.00 pozwany M. M. (1), po pracy, przyjechał wraz z ojcem do dziadków Chcieli złożyć im życzenia i przełamać się opłatkiem. Natomiast jego kuzyn T. G. miał do nich dołączyć nieco później. Na miejscu pozwany zastał konkubenta matki D. M. (1). Podenerwowany tym faktem zwrócił mu uwagę, że nie życzy sobie, aby przebywał w jego domu rodzinnym. Zarzucił mu, że nie ma honoru, gdyż przyczynił się do rozbicia jego rodziny i jeszcze ma czelność przychodzić na Wigilię. Wówczas powódka stanęła w obronie D. M. (1) i poinformowała pozwanego, że przyszedł na zaproszenie dziadków i nic mu do tego. Wywiązała się wtedy kilkunastominutowa awantura, podczas której padały obraźliwe słowa każdej ze stron. Pozwany krzyczał do swojej babki, że siedzi w pierwszej ławce w kościele a teraz staje w obronie obcego faceta a nie wnuka. Pozwanej zarzucał, że jest fałszywa i nie ma prawa sprowadzać do domu kogo chce. Wywiązała się wtedy między stronami drobna szamotanina. Natomiast kiedy pozwany usiłował podejść do D. M. (1) na jego drodze stanął dziadek J. Z. i zaczął go przytrzymywać. Pozwany z impetem odepchnął dziadka, który uderzając się o blat stołu stłukł sobie biodro. W konflikt zaangażowany był również ojciec pozwanego, który podjudzał syna, aby zrobił z kochankiem matki porządek. W międzyczasie przyjechał na miejsce T. G., któremu powódka nakazała opuszczenie domu, gdyż nie jest tu mile widzianym gościem. Jednocześnie powódka zagroziła synowi, że jak się nie uspokoi to założy mu niebieską kartę za znęcania się nad nią i jej rodzicami. Z uwagi na zaognioną atmosferę obie strony konfliktu zadzwoniły na Policję. Po przyjeździe funkcjonariuszy kłótnia zakończyła się tym, że pozwany wraz z ojcem i kuzynem udali się do R., a kiedy wrócili po godzinie 22.00, w domu już nie było powódki i D. M. (1).

Pozwany do połowy stycznia 2015 r. mieszkał w domu przy ul. (...) w R., po czym wyprowadził się z niego, gdyż nie potrafił pogodzić się z matką i dziadkami, a także nie chciał eskalować dalszych nieporozumień. Jednocześnie uznał, że skoro konkubent matki w dalszym ciągu przychodzi do jego domu, to nie będzie ponosił opłat za media, a jedynie dołoży się do podatku od nieruchomości.

W kolejnych miesiącach pozwany poinformował powódkę, że skoro jej konkubent chce się opiekować dziadkami to niech im wynajmie mieszkanie na blokach i zapłaci za to. Ponadto stwierdził, że jeżeli w dalszym ciągu pozwana będzie się tak zachowywać, to najlepszym rozwiązaniem z całej sytuacji byłoby sprzedanie domu. Padła nawet propozycja, aby dziadkowie wraz z powódką kupili od powoda nieruchomość.

W marcu 2015 r. doszło do kolejnej scysji, kiedy pozwany przyjechał na posesję i postanowił wymienić zamki w pomieszczeniach należących do niego, w tym w garażach. Podenerwowany takim zachowaniem pozwanego J. Z. nakazał mu otwarcie pozamykanych drzwi. Wówczas pozwany zaczął nagrywać dziadka telefonem komórkowym, gdy ten krzyczał na niego i wymachiwał laską. Kiedy na miejsce przyjechali funkcjonariusze policji zaprezentował im ten film. Pozwany tłumaczył swoje zachowanie tym, iż z pomieszczeń, które pozamykał ginęły mu różne narzędzia. Po tym zdarzeniu powód przyjeżdża na sporną nieruchomość jedynie w celu odebrania korespondencji. Natomiast w dalszym ciągu pozostają zamknięte na klucz w domu przy ul. (...) pokój pozwanego i pokój gościnny, które są usytuowane na piętrze domu oraz dwa garaże. Natomiast zarówno budynek gospodarczy jak i kolejny garaż pozostają do dyspozycji domowników, podobnie jak kuchnia i łazienka.

Na dzień dzisiejszy, strony w dalszym ciągu nie widzą możliwości porozumienia się, chociaż cała sytuacja uległa pewnemu wyciszeniu. Natomiast pozwany oświadczył, że nigdy nie podejmował kroków w celu sprzedaży, czy wynajęcia nieruchomości, ani nie ma takiego zamiaru w chwili obecnej.

Dowód: zeznania stron: zeznania powódki 00:01:34 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 160, zeznania pozwanego 00:43:16 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 162, zeznania świadków: S. S. 00:17:22 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 136, B. O. 00:22:55 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 136v, B. B. 00:33:40 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 137, M. B. 00:40:08 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 137v, J. F. 00:49:16 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 138, J. M. 00:54:54 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 138v, D. M. (1) 01:01:45 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 138v, G. S. 01:26:24 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 140, J. Z. 01:32:49 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 140, M. Z. 01:55:39 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 141, T. G. 02:07:03 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 141v, A. M. 02:21:04 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 142, T. Z. 02:39:24 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 143, Z. W. 02:45:10 protokół z dnia 30.11.2015 r. k. 143

Sąd ustalając stan faktyczny oparł się na zeznaniach świadków, dokumentacji zebranej w sprawie oraz na zeznaniach powódki i pozwanego. Ich zeznaniom Sąd przypisał walor wiarygodności jedynie w zakresie w jakim pokrywają się one z ustalonym w sprawie stanem faktycznym. Zebrany w sprawie materiał dowodowy w formie dokumentów był sporządzony zgodnie z wymogami prawa, przez kompetentne osoby, w sposób rzetelny i nie budzący zastrzeżeń uczestników postępowania, dlatego też Sąd uznał ich pełną moc dowodową.

Z powyższych źródeł dowodowych wynika przejrzysty obraz konfliktu toczącego się pomiędzy stronami.

Zeznania świadków: S. S., B. B., M. B., J. F., J. M., G. S., znajomych i sąsiadów stron, pozwoliły jedynie na ustalenie, iż pomiędzy powódką i jej rodzicom a pozwanym i jego ojcem istnieje obecnie konflikt. Jednakże ich wiedza na ten temat opiera się głównie na informacjach przekazywanych przez skonfliktowane strony. Ponadto powielali oni zeznania stron, m.in. w zakresie prac prowadzonych na spornej nieruchomości, czynienia sobie przez strony konfliktu drobnych złościwości oraz odnośnie awantury jaka miała miejsce w Wigilię 2014 roku. Prawie wszyscy świadkowie podkreślali, że to głównie były mąż powódki źle traktował U. M. i jej konkubenta.

Istotne w niniejszej sprawie były zdaniem Sądu zeznania D. M. (1) – konkubenta powódki, który w sposób w miarę obiektywny przedstawił sytuację panującą w rodzinie stron. Jednocześnie przyznał on, że główna linia sporu przebiegała pomiędzy powódką i jej byłym mężem, a pozwany był jedynie zaangażowany w ten konflikt. Znamienne jest, że nie przypomina sobie świadek, aby syn w sposób wulgarny odnosił się do matki. Natomiast odnośnie uniemożliwiania powódce korzystania ze sprzętów w domu, to przyznał, że sama powódka nie miała swego czasu odwagi prosić o pozwolenie swoich rodziców, aby np. zrobić pranie, ponieważ była z nimi skonfliktowana. W odniesieniu do wigilijnej awantury wypowiedział się, że doszło do scysji i szarpaniny, a także, że stroną bardziej agresywną był pozwany i jego ojciec, ale wszystko się uspokoiło, kiedy na miejsce przyjechali funkcjonariusze policji.

Ponadto słuchany w sprawie funkcjonariusz policji T. Z. podkreślił, że do czasu powrotu powódki do domu, dziadkowie pozwanego zawsze wypowiadali się o nim, jak i o byłym zięciu w samych superlatywach, a ponadto nie był świadkiem wzajemnych wyzwisk stron, tylko pomiędzy pozwanym i jego dziadkami.

W ocenie Sądu także rodzice pozwanej J. i M. Z. nie byli w stanie wykazać szczególnie nagannych zachowań pozwanego względem matki, poza słownym jej obrażaniem. Według J. Z., w czasie wigilijnej szarpaniny najprawdopodobniej w jej ferworze pozwany odepchnął go na stół. Dziadkowie pozwanego zgodnie przyznali, że pozwany miał pretensje do matki o jej nowy związek, a podłożem tego było naganne zachowanie jego ojca A. M.. Również zeznania ojca pozwanego A. M., kuzyna pozwanego T. G. i siostry powódki Z. W., pozwoliły na poczynienie w niniejszej sprawie pewnych ustaleń. Jednakże do ich zeznań Sąd podszedł z pewną dozą ostrożności, gdyż osoby te wyraźnie opowiadały się po stronie pozwanego w istniejącym sporze.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania powódki jak i pozwanego jedynie w pewnym zakresie. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie wynika, aby to wyłącznie pozwany był stroną atakującą i wszczynającą konflikty, ponieważ powódka nie pozostawała mu czasem dłużna. Według Sądu powódka nie wykazała, że jedynie starała się unikać konfrontacji z synem. Wprawdzie jej niektóre zachowania mogły być sprowokowane przez M. M. (1), jednakże ona nie chciała uszanować jego próśb o nie przyprawianie do domu swojego partnera, którego nie musiał przecież akceptować.

Mając powyższe na uwadze, Sąd przyjął za niewiarygodny przebieg niektórych zdarzeń przedstawiany przez skonfliktowane strony, tj. tych, które nie znalazły jednocześnie odzwierciedlenia w ustalonym w sprawie stanie faktycznym. W opinii Sądu, w sytuacjach długotrwałych konfliktów, z biegiem czasu pewne zdarzenia przybierają postać subiektywnych odczuć. Osoby takie starają się zazwyczaj wykazać drugiej stronie, że jest wyłącznie winna konfliktu, jednocześnie świadomie wypierając swoje, częstokroć niemałe przewinienia. Sąd ostatecznie przyjął, że spory pomiędzy stronami, a nawet szarpaniny dotyczyły przede wszystkim tego, że powódka związała się z innym mężczyzną, który nie był akceptowany zarówno przez pozwanego i jego ojca, a we wcześniejszym okresie nawet przez rodziców powódki. Dopiero w dalszej perspektywie strony kłóciły się o darowaną nieruchomość jak i sposób jej urządzania i użytkowania. Sąd uznał przy tym za wiarygodne twierdzenia pozwanego, że nie miał wcześniej pełnego obrazu konfliktu, jaki miał i ma miejsce pomiędzy rodzicami.

Sąd zaważył co następuje:

Kodeks cywilny nie definiuje pojęcia rażącej niewdzięczności ani nie określa kryteriów, jakie należy brać pod uwagę przy ocenie zachowań obdarowanego. O istnieniu lub nieistnieniu podstaw do odwołania darowizny z powodu rażącej niewdzięczności decydują w każdym przypadku konkretne okoliczności, rozważane na tle zwyczajów panujących w określonych środowiskach społecznych, które nie wykraczają poza wypadki życiowych konfliktów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13.10.2005 r., I CK 112/05, niepubl.). Każdy przypadek powinien być rozważony indywidualnie. Znamion rażącej niewdzięczności nie wyczerpują z reguły czyny nieumyślne obdarowanego, drobne czyny nawet umyślne, ale niewykraczające, w określonych środowiskach poza zwykłe konflikty życiowe, rodzinne, jak też wywołane zachowaniem się, czy działaniem darczyńcy. Rażąca niewdzięczność odnosi się do takiego zachowania obdarowanego, które było skierowane przeciwko darczyńcy świadomie i w nieprzyjaznym zamiarze, krzywdzące darczyńcę, długotrwałe i uporczywe. Tylko rażąca niewdzięczność, nie zaś każda niewdzięczność, może być w świetle art. 898 § 1 kc podstawą odwołania darowizny. Istotna jest także przyczyna konfliktu między stronami, dlatego też niezbędna jest analiza motywów określonych zachowań obdarowanego, w tym zwłaszcza tego, czy zachowania jego nie są powodowane czy wręcz prowokowane przez darczyńcę (por. wyrok SN z 30.09.1997 r., III CKN 170/97, LEX nr 50614).

Z powyższych źródeł dowodowych wynika dosyć przejrzysty obraz konfliktu toczącego się pomiędzy stronami. Każdy z wyżej wskazanych świadków opisał pewne wycinki zdarzeń do jakich dochodziło pomiędzy stronami, które w konfrontacji z zeznaniami pozwanego oraz po części zeznaniami powódki, utworzyły spójną i wiarygodną całość. Jak to zostało wskazane, za rażąca niewdzięczność należy uznać tylko takie działanie obdarowanego, którym zmierza on w sposób świadomy i celowy do wyrządzenia darczyńcy poważnej krzywdy i jednocześnie stan taki nie wynika z konfliktów wywoływanych przez samego darczyńcę. Przy zaistniałych między stronami nieporozumieniach nie bez znaczenia dla oceny i kwalifikacji zachowania się obdarowanego są więc przede wszystkim motywy jego postępowania. Zdaniem Sądu pozwany zachowując się w sposób nieodpowiedni, a czasami nawet naganny wobec powódki kierował

się przede wszystkim niechęcią do jej konkubenta. Obwinił go o rozstanie rodziców, nie mając jednak pełnego obrazu konfliktu jaki legł u podstaw tego, że jego rodzice rozwiedli się. Ponadto pozwany dał się wciągnąć w spór z matką i dziadkami oraz w pewien sposób zmanipulować swojemu ojcu, który sugerował mu, że matka chce mu odebrać dom, aby sprzedać go i za te pieniądze ułożyć sobie wygodne życie z kochankiem.

Rację należy przyznać powódce, że jakkolwiek zachowania pozwanego syna nie mieszczą się w kategoriach wdzięczności jakiej zasadniczo należałoby wymagać od niego jako obdarowanego, to jednak nie sposób przypisać tym zachowaniom charakteru niewdzięczności rażącej, a tylko rażąca niewdzięczność, nie zaś każda niewdzięczność, może być w świetle art. 898 § 1 kc podstawą odwołania darowizny.

Nie ma również racji powódka, że pozwany zupełnie zaniedbuje nieruchomość. Od czasu przeniesienia na niego własności nieruchomości pokrywał koszty ubezpieczenia domu, opłacał podatek od nieruchomości oraz partycypował w kosztach remontu nieruchomości, a dopiero kiedy wyprowadził się z domu, zaprzestał płacenia za bieżące koszty utrzymania nieruchomości, poza podatkiem. Nie można również czynić pozwanemu zarzutu, że się wyprowadził z domu, gdyż w zasadzie takie jego postępowania pozwoliło na wyciszenie sporu. Ponadto dziadkowie nie są już narażeni na obserwowanie nagannych relacji pomiędzy zwaśnionymi w rodzinie osobami. Tym niemniej wskazane okoliczności nie miały istotnego znaczenia dla końcowego rozstrzygnięcia.

Zważyć należy, iż pod pojęciem rażącej niewdzięczności podpada tylko takie zachowanie obdarowanego które, oceniając rzecz rozsądnie, musi być uznane za wysoce niewłaściwe i krzywdzące darczyńcę oraz musi się cechować znacznym natężeniem złej woli (tak m.in. wyrok SN z 7 maja 2003 r., IV CKN 115/01, LEX nr 137593 oraz B. Burian, Odwołanie darowizny jako sankcja rażącej niewdzięczności. Prace cywilistyczne, Acta UWr, Prace Cywilistyczne, pod red. E. Gniewka, Wrocław 1994). Konflikty, do których dochodziło i dochodzi pomiędzy stronami wskazują, że nie są one w stanie porozumieć się w zakresie korzystania z nieruchomości, jednakże obecne postępowanie nie może stanowić antidotum na te problemy. Należy przy tym wskazać, iż zasadniczą przyczyną złożenia oświadczenia w przedmiocie odwołania darowizny przez powódkę, nie jest szczególna niewdzięczność pozwanego, tylko chęć odzyskania nieruchomości od syna, aby móc formalnie przejąć nad nią kontrolę i tym samym nie musieć tłumaczyć się synowi z faktu, że zaprasza do domu jej nowego partnera.

Skoro więc pozwany nie dopuścił się wobec powódki przejawów rażącej niewdzięczności w rozumieniu art. 898 § 1 kc, to brak było podstaw zarówno do odwołania przez powódkę darowizny, której dokonała w pozwie, na podstawie tego przepisu, jak i przesłanek do obciążenia pozwanego obowiązkiem zwrotu przedmiotu darowizny na rzecz powódki i w konsekwencji nakazania M. M. (1) złożenia oświadczenia woli, którego żądała powódka.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 kpc, zasądzając od powódki, jako strony przegrywającej proces, na rzecz pozwanego kwotę w wysokości 3 617 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. Jednocześnie Sąd nie przyznał kosztów zastępstwa procesowego z urzędu od Skarbu Państwa na rzecz pełnomocnika powódki z uwagi na to, że nie złożył on oświadczenia, iż koszty te nie zostały opłacone nawet w części.